KSIĄŻKA REZERWISTY

NAPISAŁ

DO UŻYTKU REZERWISTÓW WSZYSTKICH RODZAJÓW BRONI

ROMAN ZAWADA
KAPRAL REZERWY

nr 94

W A R S Z A W A 1 9 3 6
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OŚWIATOWY

PRZEDRUK DOZWOLONY Z PODANIEM ŹRÓDŁA.

GŁÓWNA DRUKARNIA WOJSKOWA — 1936 R. — Nr 1116

Zarząd Kół
Nr 94

NACZELNY WÓDZ
SIŁ ZBROJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
GENERAŁ EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ I.

		Str.
	Poco jest napisana ta książka	3
	Pieśni legjonowe	7
1.	Co czyni żołnierz, kończąc służbę czynną	12
2.	Obowiązki służbowe żołnierza rezerwy	15
3.	Dlaczego należy przychodzić na czas do wojska	20
4.	Związki obrony kraju	27
5.	Co masz mówić o wojsku, jak powrócisz do domu	31
6.	Dlaczego musimy mieć własne wojsko	38
7.	Wódz i żołnierze	44
8.	Wojsko polskie przez lat tysiąc	53
9.	Organizacja sił zbrojnych państwa	115

CZĘŚĆ II.

1.	Jak ma się zachować rezerwista wobec poborowego, żołnierza służby czynnej i oddziałów wojskowych	129
2.	Walka z nieprzyjacielem w czasie pokoju	148
3.	Wszyscy muszą strzelać	171
4.	Co może i powinien robić rezerwista dla obrony przed napadem lotniczo-gazowym	178
5.	Co może uczynić rezerwista dla obrony kraju przed kawalerją i bronią pancerną nieprzyjaciela	207
6.	Rezerwista a koń	219
7.	Rezerwista na rowerze	287
8.	Rezerwista na nartach	293
9.	Rezerwista-krótkofalowiec	304
10.	Rezerwista a hodowla gołębi pocztowych	315
11.	Hodujcie dobrego psa meldunkowego	326
12.	Trzeba latać	341
13.	Potrzeba nam spadochroniarzy	346
14.	Samochód i motocykl w obronie kraju	354

Str.
15. Powszechne przysposobienie techniczne rezerwistów 361
16. Ochrona torów kolejowych i dróg 367
17. Ochrona linij telegraficznych i telefonicznych przez rezerwistę 376
18. Szanujcie znaki triangulacyjne 380
19. Ochrona wody 384
20. Rezerwista a nieprzyjaciel 386
21. Walka ze szkodnikami, którzy niszczą własność narodową . 397
22. Obrona dochodów państwa 402
23. Własność skarbowa 407
24. Powołanie na ćwiczenia i mobilizacja 409
25. Co będzie przyszła wojna 416
26. Ilu jest Polaków poza Polską 420
27. Umiejętność czytania mapy 430
Pokończenie 433
Wzory meldunków dla rezerwistów 435

ŻOŁNIERZU!

Wielu ludzi poległo w walce na polach bitew, wielu zmarło w więzieniach i na wygnaniach zanim poczęła się Polska. Niedaremna była ich śmierć. Ginęli, walcząc o wielką i wolną, jasną i szczęśliwą Ojczyznę.

Ojczyzna nasza, Polska, jest jak wielki dom, który wszyscy zamieszkujemy, bogaci i biedni, młodzi i starzy, Polacy i Żydzi, Niemcy i Ukraińcy. Dom ten nie został nam darowany ani też wyprocesowany, lecz zdobyty, wzięty zbrojną ręką przez Polaków na zaborcach. Zapłacony został bardzo drogo krwią polską. I jest naszym własnym.

Przez wiele lat rządzili się w nim, jak chcieli, zaborcy, nic więc dziwnego, że nie był doskonały, gdy go w 1918 roku siłą wzięliśmy. Dach w tym domu w niejednem miejscu przeciekał, szpary były w ścianach i zboża w stodole nie starczało do nowego zbioru.

Ten dom otrzymujesz ty, żołnierzu, po nas, po tych co go z rąk nieprzyjaciela wydarli. Masz w nim nietylko szczęśliwie mieszkać, ale go podtrzymywać, rozszerzać, przed pożarem i złodziejem bronić nawet z narażeniem życia własnego.

9. REZERWISTA — KRÓTKOFALOWIEC.

Na wypadek wojny potrzeba nam tysięcy dobrych radjotelegrafistów. Gdyby państwo chciało ich umyślnie przygotowywać, pochłonęłoby to wiele pracy i pieniędzy. Okazuje się to jednak niepotrzebne, ponieważ istnieją krótkofalowcy.

Są to ludzie, którzy dla sportu, z zamiłowania, zajmują się radjem. Do nadawania i odbierania wiadomości posługują się oni małemi radjostacjami, które mają u siebie w mieszkaniach. Sami sobie przeważnie te stacje budują.

Ponieważ stacje te pracują na falach krótkich, do 100 metrów, stąd też ich nazwa krótkofalowych.

Krótkofalowe stacje pracują znakami Morsa i na fonję, to jest na głos, tak jak normalne stacje radjowe, których słuchamy przez każdy głośnik, a które pracują na falach długich do 2000 metrów. Obecnie istnieją już stacje radjofoniczne, pracujące na falach krótkich, od 10 do 80 metrów*).

*) W Polsce doświadczalna stacja Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie (fala 47,83 metra), która nadaje regularnie swoje programy w godzinach popołudniowych.

Praca na radjostacji krótkofalowej wymaga dużego obycia się z radjotechniką; odbiory przyjmowane nierzadko ze wszystkich części świata, są bardzo słabe, stąd też krótkofalowiec staje się zawsze doskonałym radjotelegrafistą. Ludzie, mający zamiłowanie do tego sportu, dochodzą też do zdumiewających wyników w odbiorze, przyjmując depesze z całego świata.

W czasie pokoju amatorskie stacje krótkofalowe dopomagają do badań nad rozchodzeniem się fal. Podczas klęsk żywiołowych, w razie uszkodzenia zwykłych połączeń telegraficznych i telefonicznych, stacje te mogą służyć do nawiązania łączności z innemi podobnemi stacjami w kraju czy zagranicą. Przy pomocy takiej stacji możeby, naprzykład, rozmawiać ze swymi przyjaciółmi, znajdującymi się o setki kilometrów od nas. Dzisiaj też poza stacjami prywatnemi posługują się niemi: policja, urzędy, niektóre organizacje, jak naprzykład harcerstwo, wojsko i t. d. W czasie wielkiej klęski powodzi na Podkarpaciu w 1933 roku stacje krótkofalowe pracowały na korzyść komitetów powodziowych.

Krótkofalowcy za własne pieniądze zbudowali w Polsce narazie około 200 stacyj, które są gotowi oddać w razie potrzeby do użytku państwa.

Wszyscy krótkofalowcy są zorganizowani w kluby, nadsyłają też stale ze swych nasłuchów i spostrzeżeń raporty do nich, co znacznie dopomaga do badań nad rozchodzeniem się fal krótkich.

Krótkofalowcy całego świata rozmawiają ze sobą i, nawiązawszy znajomość przy pomocy radja,

stwierdzają ją drogą pocztową, wysyłając sobie kartki, potwierdzające rozmowę. W 1935 roku przez biuro korespondencyjne krótkofalowców w Polsce przeszło 270.000 takich kartek, co świadczy o rozmiarach pracy stacyj.

Sport ten ma tylko namiętnych zwolenników, inni się tam nie utrzymają, trzeba oddać się mu bowiem z dużym zapałem, inaczej niewiele się uzyska.

Krótkofalowiec na wojnie jest znakomitym radjotelegrafistą. Potrzeba nam ich wiele tysięcy!
Wszyscy rezerwiści — jeżeli sami nie macie zamiłowania do radjotechniki, zachęcajcie do nich swoje dzieci. Chłopców i dziewczęta!

Ilość 200 radjostacyj krótkofalowych w Polsce jest narazie bardzo skromna. W razie wojny potrzeba nam do obsługi wojskowej sieci radjowej co najmniej kilku a może i kilkunastu tysięcy znakomitych radjotelegrafistów. Każdy dywizjon artylerji, każdy bataljon piechoty a nawet baterja i kompanja żąda ich dzisiaj. Znacznie więcej radjotelegrafistów potrzeba nam jeszcze do obsługi sieci obrony przeciwlotniczej kraju oraz stacyj o różnem przeznaczeniu. Szeroko używane jest radjo

w lotnictwie nietylko do rozmów, ale do kierowania samolotów we mgle, nocą lub też przy lądowaniu. Stacje radjogonjometryczne (kierunkowe) wskazują z dokładnością $\pm 1^{\circ}$ skąd fala przychodzi.

Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że utrzymanie sieci telefonicznej czy telegraficznej na całym obwodzie zagrożonych granic państwa jest nietylko kosztowne, ale i bardzo trudne. Sieć, znajdująca się na powierzchni, jest trudna do konserwacji, łatwa natomiast do uszkodzenia.

Tymczasem maleńka radjostacja krótkofalowa, łatwo przenośna, wymagająca do obsługi jednego człowieka, nadaje się doskonale do szybkiego przekazywania wiadomości. Z każdego miejsca, wcale się nie zajmując żadnemi połączeniami drutowemi, rzuca ona meldunki do centrali zainteresowanego dowództwa.

Wojsko i kraj potrzebują więc na wypadek wojny tysięcy radjotelegrafistów. Dlatego też wszyscy rezerwiści, mający zamiłowanie do elektrotechniki czy radjotechniki, powinni się tą sprawą zająć. Wówczas bez względu na wiek będą mogli pełnić tę ciekawą i niezbędną dla obrony kraju służbę.

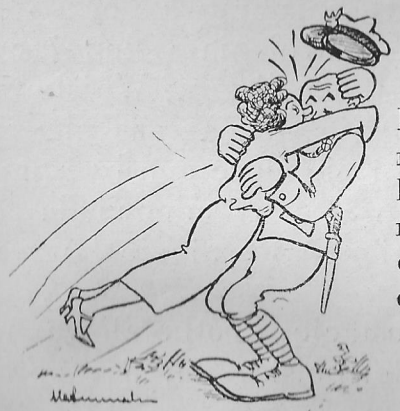

Rezerwista w niedzielę na przepustce i... najkrótsze połączenie (ale nie radjotelegraficzne o jakiem w tym rozdziale mówiliśmy).

Jak zostać krótkofalowcem.

Podajemy tu kilka wiadomości, odnoszących się do tego, jak zostać krótkofalowcem. Zaznaczamy zarazem, że w istniejących klubach krótkofalowców zawsze chętnie objaśnią, co i jak w tym celu należy zrobić na miejscu.

Kluby te znajdują się w następujących miastach: Warszawa, Lwów, Łódź, Kraków, Wilno, Poznań, Bydgoszcz, Częstochowa.

Sprawę prywatnych radjostacyj doświadczalnych (a za takie są uważane wszystkie amatorskie) ustala rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, wydane wraz z ministrami: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych i skarbu w dniu 16 września 1932 roku.

Za radjostację prywatną uważa się każdą, której właściciel pracuje amatorsko, odbierając lub przekazując dźwięki mowy i znaki alfabetu Morsa, nie mając przytem na względzie jakichkolwiek celów zarobkowych.

Chcąc nabyć, sporządzić i założyć amatorską radjostację doświadczalną oraz jej używać, **należy uzyskać zezwolenie** od Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Uzyskanie tego zezwolenia następuje w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych.

Upoważnienie otrzymuje się na czas nieograniczony aż do odwołania i nie może ono być przekazane innej osobie. Upoważniony odpowiada za to, żeby z jego radjostacji nadawczej nie korzystały osoby postronne.

Zezwolenie na radjostację krótkofalową może uzyskać każdy obywatel polski, mający powyżej

16 lat. Musi on należeć do jednego z klubów krótkofalowców, ale może mieszkać gdziekolwiek, nie koniecznie w miastach, gdzie te kluby istnieją.

Podając zgłoszenie o zezwolenie na radjostację krótkofalową, należy załączyć świadectwo uzdolnienia, które wydają uczelnie (w których programie jest radjotechnika), instytucje państwowe dla

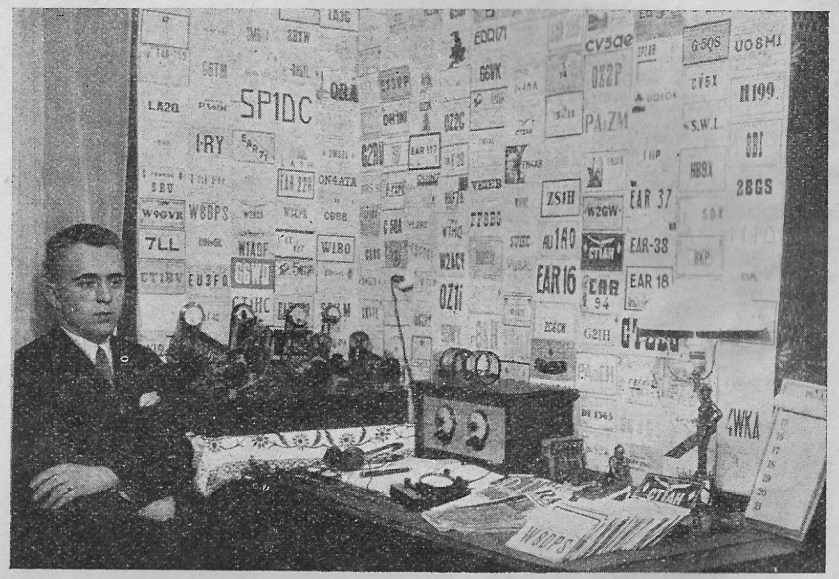

Amatorska stacja krótkofalowa. Duża ilość kart nasłuchowych, naklejonych na ścianach, wskazuje, że jej właściciel pracuje z zamiłowaniem.

osób zatrudnionych przez nie w zakresie radjokomunikacyjnym i kluby krótkofalowców.

Oprócz wiadomości teoretycznych kluby wymagają od chcącego uzyskać zezwolenie na radjostację nadawczą wykonania 300 nasłuchów ze stacyj amatorskich, które są stwierdzane wysłanemi przez kluby 300 kartami nasłuchowemi.

Jeżeli zgłaszający się o zezwolenie na radjostację nie jest pełnoletni, zgłoszenie powinien podpisać ojciec lub matka.

Do zgłoszenia należy dołączyć:

1) warunki techniczne radjostacji,
2) schemat połączeń elektrycznych nadajnika, filtrów anodowych i anteny z podaniem wartości elektrycznych (w dwóch egzemplarzach),
3) świadectwo uzdolnienia, stwierdzające, że zgłaszający:
   a) nadaje i odbiera na słuch znaki Morsa z szybkością 10 słów na minutę,
   b) ma podstawową teoretyczną i praktyczną znajomość elektrotechniki, w szczególności znajomość regulacji i działania urządzeń, stosowanych do krótkofalowych radjostacyj doświadczalnych,
   c) zna przepisy i regulaminy dotyczące wymiany korespondencji drogą elektryczną,
   d) zna przepisy międzynarodowe, które normują służbę krótkofalowych radjostacyj doświadczalnych;
4) zaświadczenie o przynależności do zalegalizowanego zrzeszenia miłośników radja, jeśli ubiegający się jest członkiem takiego zrzeszenia,
5) pokwitowanie z zapłacenia pierwszej opłaty od upoważnienia.

Opłata ta wynosi dla członka klubu 5 złotych rocznie i jest płatna zgóry za cały rok; dla niezrzeszonego — 50 złotych, z czego połowa płatna przy zgłoszeniu.

Radjostacja nie może w żadnym wypadku pracować dla celów zarobkowych.

Posiadacz upoważnienia na radjostację nie ma prawa nawiązywać łączności ze stacjami użyteczności publicznej, zarówno krajowemi jak i zagranicznemi.

Może on używać radjostacji wyłącznie do bezpłatnego przesyłania zalegalizowanym radjostacjom doświadczalnym lub do odbioru od nich sygnałów, wyników podsłuchu sygnałów oraz uwag, dotyczących bezpośrednio i wyłącznie czynionych doświadczeń. Wymiana wszelkich innych wiadomości jest wzbroniona.

Posługiwanie się językiem umówionym i szyfrowym jest niedozwolone z wyjątkiem skrótów ogólnie przyjętych w radjokomunikacji.

Godziny, w których radjostacja nadawcza jest czynna, nie mogą się zbiegać z godzinami pracy krajowych stacyj radjofonicznych.

Podczas nadawania należy w odstępach co najmniej pięciominutowych wysyłać własny sygnał wywoławczy.

Posiadacz upoważnienia powinien prowadzić dziennik i wpisywać doń czas rozpoczęcia i ukończenia każdego nadawania, znaki wywoławcze wszystkich radjostacyj, z któremi nawiązywał łączność oraz wyniki własnych pomiarów częstotliwości swego nadajnika.

W razie mimowolnego przejęcia jakiejkolwiek, nie wchodzącej w zakres uprawnień stacji, kore-

spondencji, nie może być ona w żadnym razie rozgłaszana ani też wykorzystana w celach zarobkowych lub innych oraz powinna być zachowana w tajemnicy. Dotyczy to w szczególności nadawanych przez jakiekolwiek radjostacje komunikatów antypaństwowych i korespondencji osobistej, której wymiana stanowi służbę publiczną lub ograniczoną, jak również telegramów (komunikatów), przeznaczonych dla ściśle określonego grona odbiorców. Tajemnica korespondencji nie obowiązuje w odniesieniu do sygnałów amatorskich radjostacyj doświadczalnych i radjostacyj naukowo-doświadczalnych, jak również do uznanych międzynarodowych sygnałów niebezpieczeństwa i korespondencji, dotyczącej tej sygnalizacji.

Używanie radjostacji nadawczej do rozgłaszania jakichkolwiek reklam lub propagandy jest wzbronione.

Należy zaznaczyć, że członkowie klubów krótkofalowców dzielą się na nasłuchowców i nadawców. Nasłuchowiec ma tylko upoważnienie na odbiornik.

Przy wydawaniu zezwolenia na radjostację amatorską przydziela się jej znak wywoławczy. W Polsce zawsze są to na początku litery SP (nazwa kraju), po których następuje kolejno cyfra (w Polsce narazie 1; sygnałem SP 2 oznaczone są tylko stacje przysposobienia wojskowego telegraficznego) i grupa z dwóch liter, oznaczająca już osobę nadawcy (osobisty — znak nadawcy). Znak taki wygląda więc, naprzykład, następująco: SP 1 FG.

Rozmowy między radjostacjami prowadzi się przy pomocy skrótów, tak że nawet nie znając obcego języka można się z każdą obcą radjostacją porozumieć. Oczywiście do prowadzenia dłuższych rozmów, wychodzących poza pewien zakres, trzeba już się umieć rozmówić w danym języku.

Skróty, oznaczające całe zdania, składają się zwykle z trzech liter, naprzykład: QRZ oznacza „kto mnie woła"? albo QSN — czy możecie odbierać mnie w tej chwili? Czy mam nasłuchiwać"? i t. p.

Mówiliśmy już wyżej, że stacje krótkofalowe służą również do prowadzenia badań nad rozchodzeniem się fal. Badania te mają duże znaczenie dla obrony państwa. Krótkie fale zachowują się naogół dość zmiennie i dotąd są jeszcze mało zbadane. Zdarzają się wypadki, że stację słychać bardzo dobrze z odległości kilku kilometrów, nie słychać zaś jej wcale z odległości kilkuset metrów. Zasadniczo przy nadawaniu ma się do czynienia z dwoma rodzajami fal. Jedne podążają ku górze, i stamtąd dopiero po stopniowem załamaniu się wracają ku ziemi — te fale są dobrze słyszane na odległościach do kilku tysięcy kilometrów. Dzięki nim krótkofalowa stacja warszawska nadaje dla Polaków w Ameryce. Fale tej stacji są chwytane w Europie dopiero w Hiszpanji.

Drugiego rodzaju fale idą tuż przy ziemi, pełzną i podlegają, zależnie od pory dnia i terenu, dużym zmianom co do swego zasięgu. Dla państwa znajomość tych stref zasięgu jest konieczna. Dopiero po dłuższych badaniach będzie można usta-

lić, jak, gdzie i kiedy te fale dadzą się przechwytywać. Wówczas też dopiero będziemy mogli mieć rzeczywistą kontrolę nad wszystkiemi stacjami krótkofalowemi na terenie państwa przy pomocy stacyj kierunkowych. Wówczas też każdy niepowołany, ktoby usiłował mówić z Polski, będzie natychmiast stwierdzony, w czasie wojny zaś będziemy mogli określić dokładniej niż dzisiaj, z jakiego punktu na naszej ziemi mówi jakakolwiek stacja nieprzyjacielska: czyto z terenu, który wróg zajął, czy też szpieg z głębi kraju.

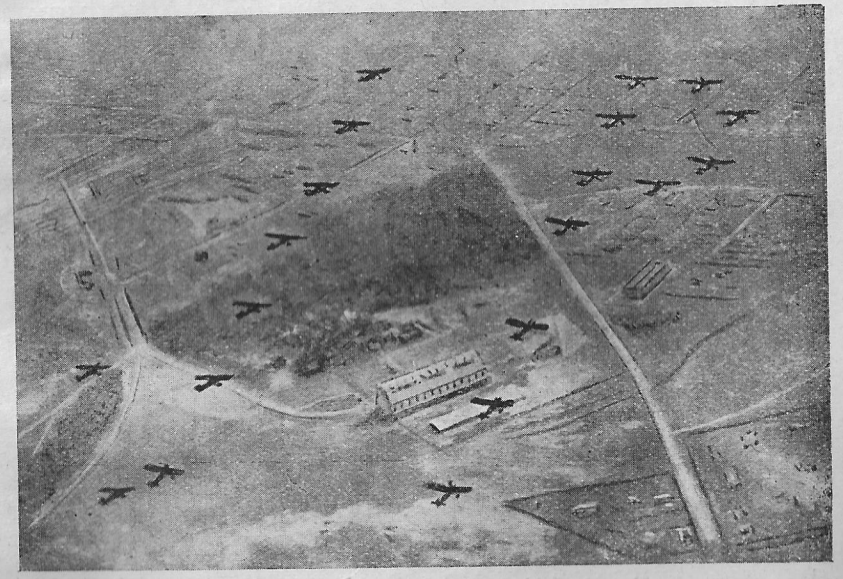

STRAŻ POWIETRZNA NAD POLSKĄ.

Kształt pierwszych liter imienia i nazwiska Największego Polaka odtwarzają na tle nieba dwie lecące eskadry samolotów.

10. REZERWISTA A HODOWLA GOŁĘBI POCZTOWYCH.

W przygotowaniu kraju do wojny hodowla gołębi pocztowych ma większe znaczenie niż to się komu może wydać.

Gołąb latający na dalekie odległości jest doskonałym i tanim posłańcem, pewniejszym od człowieka a nieraz i od telefonu. Na 100 gołębi 95 dobrze spełnia swe zadania.

Wystarczy opowiedzieć, jak gołębie pomagały Niemcom w czasie wielkiej wojny, żeby zrozumieć, że hodowanie dobrych gołębi pocztowych jest rzeczą konieczną dla nas.

Przed wojną Niemcy mieli gołębniki we wszystkich swoich twierdzach i w garnizonach nad granicą. Razem mieli przeszło 30 gołębników a w nich 21.000 gołębi. Dzięki nim stale sobie przesyłali wiadomości.

Jedna niewielka twierdza niemiecka Boyen, na Mazowszu Pruskiem, została w 1914 roku oblężona przez Rosjan. Przez cały czas oblężenia, to jest przeszło przez dwa tygodnie, komendant twierdzy codziennie przy pomocy gołębi przesyłał meldunki i raporty. Odwrotnie, również przez gołębie, stale otrzymywał rozkazy i nowiny.

Na froncie zachodnim powszechnie używano gołębi do służby meldunkowej. Każda armja niemiecka miała kilkanaście gołębników, a w nich od 22.000 do 35.000 gołębi.

Wogóle Niemcy w czasie wojny mieli 450 gołębników ze 150 tysiącami gołębi. Wszyscy chcieli je mieć. Każdy dowódca pułku, bataljonu czy kompanji, artylerzyści na punktach obserwacyj-

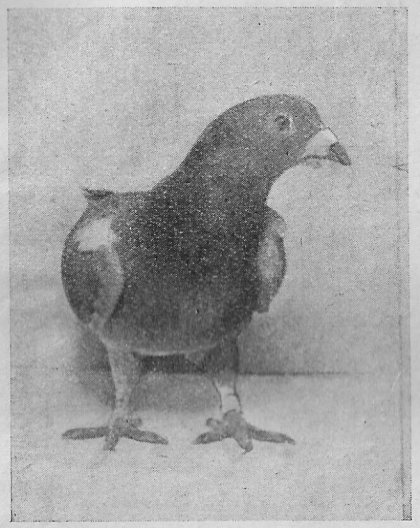

PIĘKNY OKAZ GOŁĘBIA POCZTOWEGO.

Wychodowany w Polsce, zdobył I nagrodę za najkrótszy czas przelotu z Warszawy do Bydgoszczy.

nych — wszyscy domagali się przydziału gołębi. Kiedy zawodził telefon czy telegraf, radjostację rozbił pocisk artylerji, kiedy gońcy nie mogli przejść przez ogień zaporowy artylerji, wówczas gołąb leciał bez przeszkód. Ocalił też życie tysiącom ludzi.

Gdzie już ludzie nie mogli donieść gołębi, tam przesyłano je nieraz w małych klateczkach przez psy meldunkowe.

W czasie ataku gazowego gołąb śmiało mknął wgórę, zdążając z meldunkiem do swego gołębnika, choć nieraz tam konał z przeżartemi gazem płucami.

W czasie wielkiego natarcia niemieckiego w 1918 roku na froncie francuskim, kiedy wojska posuwały się szybko, w ciągu kilku dni gołębie dostarczyły do kwatery głównej ponad 300 meldunków ze szkicami. Lotnicy niemieccy przywozili te gołębie na front do oddziałów walczących, rzucając je w koszykach, zaopatrzonych w spadochrony.

Dzisiaj też Niemcy, pamiętając o usługach gołębi podczas wojny, oddały pod kierownictwo wojska związek hodowców gołębi, liczący 70 tysięcy członków.

Przynosząc Niemcom wielkie korzyści, gołąb stał się dla nich również źródłem nieprzyjemności. Gołąb francuski przyniósł im wiele zmartwień.

Jak wiadomo, Niemcy zajęli Belgję i część północnej Francji. Otóż lotnicy francuscy rzucali nocą na te kraje gołębie w torbach, przymocowanych do spadochronów. Na torbach był napis: **„Otworzyć! Do każdego prawego Francuza lub Belga!”**

W torbie było pouczenie, jak się obchodzić z gołębiem i kartka z zapytaniami. Ten, co znalazł gołębia, miał na pytania odpisać na umyślnie załączonej karteczce, tę karteczkę wsunąć do maleńkiego pudełeczka, umocowanego do nogi gołębia i ptaka puścić.

Francuzi prosili, żeby znalazca gołębia napisał — jakie wojsko niemieckie jest wpobliżu, jakie puł-

ki, czy widział jakie transporty wojskowe, dokąd szły, gdzie stoją wpobliżu sztaby, lotniska, co Niemcy budują, czy i gdzie stoi artylerja i podobne pytania o wojsku.

Niemcy wściekali się, nakazywali znalezione gołębie oddawać, rozstrzeliwali tych, u których je znaleźli, ale to niewiele pomagało.

Francuzi i Belgowie, gorąco kochając swą ojczyznę, zwykle wysyłali gołębia z odpowiedzią zpowrotem i w ten sposób wywiad francuski stale otrzymywał dużo wiadomości o ruchach wojsk niemieckich.

Zczasem Francuzi ulepszyli sposób wysyłania gołębi do kraju zajętego przez Niemców. Mianowicie, kiedy dął wiatr zachodni, puszczali je, umocowane do małych baloników, które leciały daleko na tyły niemieckie i tam dopiero opadały. Zwykle do balonu przywiązywano 5 koszyczków ze spadochronami, które odczepiały się kolejno.

Kiedy Francuzi dostrzegali, że Niemcy gdzieś przygotowują się do natarcia, puszczali w tym kierunku więcej balonów z gołębiami. Dużo gołębi wracało zpowrotem, a meldunki przez nie przyniesione po porównaniu dawały wiele ciekawych wiadomości.

Jak z tego widać **tylko gołąb pocztowy, umiejący daleko latać, ma wartość.** Każdy inny gołąb, który się kręci na miejscu, nic nie jest wart dla wojska, a gdybyśmy go próbowali użyć, toby nas zawiódł.

Hodowlą gołębi jest zatem dla nas wyłącznie hodowla gołębi pocztowych!

Trzymanie zaś gołębi innych ma tylko takie znaczenie, że gołębiarz nauczy się na nich, jak się z ptakami obchodzić i zczasem przejdzie do hodowli dobrego gołębia pocztowego. Wówczas też dopiero zobaczy, co to jest prawdziwy sport gołębiarski. Różnica między zwykłemi gołębiami, czy nawet rasowemi, a gołębiem pocztowym jest taka sa-

Ruchomy gołębnik polowy. Gołębiarze zabierają gołębie w koszach na punkty odlotu.

ma, jak między najmarniejszą szkapiną, ledwie podrywającą się do kłusa, a wspaniałym koniem wyścigowym pełnej krwi.

Mały chłopak może się zaprawiać na byle jakich gołębiach, ale rezerwista, zamiłowany gołębiarz, powinien już szukać dobrych okazów gołębia pocztowego. Wówczas, służąc dobrze w ten sposób krajowi, i sam dozna wielu przyjemności.

Jakie zalety powinien mieć prawdziwy gołąb pocztowy.

Wyhodowanie dobrego gołębia zależy od wielkiej cierpliwości i umiejętności hodowcy, ponieważ gołąb taki powinien mieć:

1) zdrowie doskonałe, od czego zależy siła jego mięśni i wytrzymałość,

2) miłość i przywiązanie do swego gołębnika, bo tylko taki gołąb zawsze wraca,

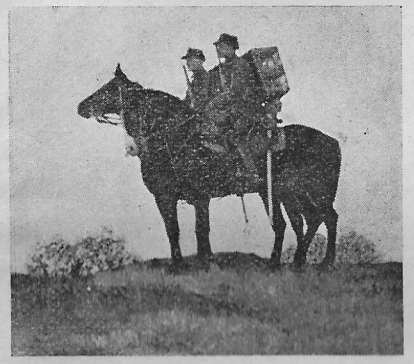

Konny patrol gołębiarski.

3) wyjątkową zdolność orjentacji, to jest poznawania i wyczuwania właściwego kierunku lotu,

4) siłę woli i energję,

5) poczucie swej niezależności,

6) odwagę i przebiegłość.

Tylko gołębie, które chętnie lecą są wartościowe. Jednego dnia powinny one przebywać do 700 kilometrów, bo rzadko gołąb więcej może w dzień przelecieć.

Hodowla gołębi w Polsce powinna więc dojść do takiego stanu.

Nie da się to osiągnąć w jednym roku, ale po latach jest rzeczą zupełnie możliwą.

Hodowla gołębia pocztowego wywodzi się z Belgji, gdzie po 50—70 latach umiejętnej hodowli otrzymano doskonałe wyniki.

U nas najwyżej stoi gołębiarstwo na Górnym Śląsku. U wielu hodowców śląskich stare sztuki latają na 1000 kilometrów, a młódki na 500 kilometrów.

Poza tem nieźle się przedstawia hodowla w Wielkopolsce.

Obecnie o pierwszeństwo w sporcie hodowli gołębi walczą trzy narody — Anglja, Belgja i Niemcy.

W Anglji gołębie latają z Francji lub Hiszpanji i często też u wrót gołębnika trafiają na burze morskie, mnóstwo ich więc ginie. Dlatego też wyrobił się tam typ gołębia nadającego się do bardzo dalekich lotów.

Jak założyć hodowlę gołębi pocztowych.

Najpierw trzeba mieć zamiłowanie do hodowania gołębi, inaczej, bez cierpliwości i wytrwałości, nic się nie zrobi.

Następnie trzeba uzyskać zezwolenie od władz. W tym celu należy się zwrócić do najbliższego „Związku hodowców gołębi pocztowych", które istnieją w każdem niemal mieście albo do Związku Strzeleckiego, który się gołębiarstwem specjalnie zajmuje i przez nie uzyskać to zezwolenie.

Posiadanie bezprawne gołębi pocztowych i handel niemi jest karany według ustawy „o gołębiach pocztowych".

Wszystkie związki gołębiarskie są połączone w „Zjednoczeniu Polskich Stowarzyszeń Hodowli

Gołębi Pocztowych", które się mieści w Warszawie, ul. Senatorska 7.

Hodowla i tresura gołębi pocztowych jest całą nauką, którą trzeba nabyć albo od starych hodowców lub na kursach, urządzanych przez P. W. czy Związek Strzelecki, wreszcie z książek, jak wojskowa „Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych" albo Trybulskiego „Hodowla gołębi".

Jak każdy rezerwista może dopomóc gołębiarstwu.

Dużą przeszkodą w ćwiczeniach gołębi pocztowych jest ptactwo drapieżne (jastrzębie, sokoły i orły), które zwłaszcza zimą porywają wiele gołębi. Należy więc drapieżne ptaki tępić, strzelając je i niszcząc gniazda.

Nie należy tylko tępić jastrzębi-myszołowów i pustułek, pożytecznych dla rolnictwa a nieszkodliwych dla gołębi, oraz orłów przednich, które wymierają, więc jako zabytek przyrody są pod ochroną ustawy łowieckiej.

Następnie można pomóc hodowli gołębia pocztowego przez pilnowanie, żeby nikt niepowołany ich ani nie chwytał ani nie przetrzymywał. Łapanie cudzych gołębi musi też być surowo tępione.

Niektóre towarzystwa hodowli gołębi zwalczają nielegalną hodowlę gołębi pocztowych, a to przez rewizję dzikich gołębników i podawanie do wiadomości publicznej nazwisk osób, u których gołębie pocztowe znaleziono. Znalezienie obrączek również bywa ogłaszane.

Przy odbiorze przybłąkanego gołębia właściciel jest obowiązany zwrócić znalazcy: 1) koszt wyżywienia po 5 groszy dziennie, 2) 1 złoty za opakowanie, 3) koszt przesyłki pocztowej. Opłaty te ustalił zarząd Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Hodowców Gołębi Pocztowych.

Co czynić w razie przybłąkania się gołębia pocztowego?

Najpierw trzeba go nakarmić. Następnie znalezienie gołębia powinno być ogłoszone w czasopi-

Przytwierdzanie tulejki do nóżki gołębia. Tulejka jest aluminjowa, zmieści się w niej lekko kawałek papieru, na którym można napisać meldunek.

śmie „Hodowca Gołębi Pocztowych". Jeżeli po trzech tygodniach właściciel się nie zgłosi, gołąb przechodzi na własność tego, do kogo się przybłąkał. Rozumie się, że ten gołębiarz musi mieć prawo hodowania gołębi pocztowych.

Właściciel gołębia jest obowiązany przesłać wtedy nowemu właścicielowi „kartę tożsamości" za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej.

W lotach taki gołąb może brać udział, jeżeli na to regulamin grupy zezwala. Jak dotąd, jedne się

na to godzą, inne znów żądają, żeby gołąb pochodził wyłącznie z własnej hodowli.

Jeżeli gołębia znalazł nie hodowca, powinien go natychmiast oddać najbliższemu znajomemu hodowcy gołębi pocztowych albo zanieść na policję. Jeżeli gołąb ma meldunek, należy z tem nie zwlekać, ale oddać go natychmiast, bo — być może — meldunek ten ma duże znaczenie dla wojska.

Gołąb nieprzyjacielski tak samo powinien być zaraz oddawany policji.

Oznaczanie gołębi pocztowych.

Każdy gołąb ma założoną na lewej nóżce obrączkę rodową z metalu (aluminjum) lub gumy ze znakami, naprzykład: P. 44225-34 albo V. 125-146-32 albo P. 6404-33. Gołąb wojskowy ma na obrączce oprócz tego litery W. P., to znaczy „wojsko polskie". Oprócz tego ma na skrzydle od strony wewnętrznej pieczątkę z orłem, numer swój w gołębniku, w którym się obecnie znajduje, pieczęć stacyjną oraz znak M albo Z (męski lub żeński rodzaj).

Następnie do oznaczenia gołębia przy lotach choćby w dwóch kierunkach używa się obrączki kierunkowej z kolorowego celuloidu, pomysłu Malareckiego, wyrabianej w Polsce. Obrączki te są w 10 kolorach. Również jego pomysłu jest doskonała tulejka meldunkowa, wykonana z aluminjum. Puszeczki są dobrze dopasowane. Łapki z miękkiego metalu zachodzą końcami na siebie, co mocniej przytrzymuje tulejkę na nóżce gołębia i są wytrzymałe na zgięcia. Skaleczenie nóżki jest wyłączone. Tulejka jest dość duża i mieści sporą kartkę papieru. Waży cała dwa i pół grama, co gołębia nie obciąża.

Opieka państwa nad gołębiem pocztowym.

W państwie gołąb pocztowy jest pod szczególną opieką rządu. W budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych corocznie są wyznaczane pewne sumy na zakup dobrych gołębi, które są przeznaczone dla związków hodowców gołębi oraz na nagrody dla hodowców.

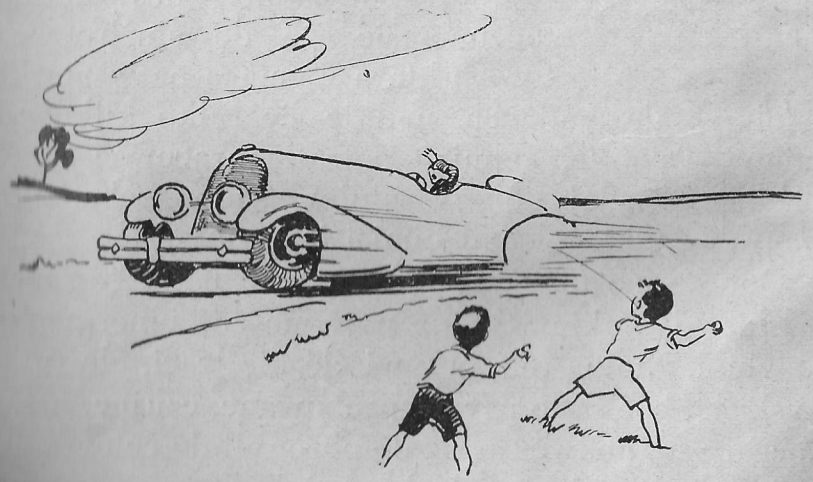

Rzucanie przez dzieci kamieniami w samochody, tłuczenie butelek na szosach jest powodem nieszczęść, wskutek tego ludzie nieraz tracą życie i uszkadzają drogie maszyny. Należy o tem dzieci pouczać, szkło usuwać z drogi.

11. HODUJCIE DOBREGO PSA MELDUNKOWEGO.

Można się przyzwyczaić do byle kundla, ale lepiej jest mieć psa takiego, z którego **będziemy mieli pożytek zarówno teraz, jak i w czasie wojny.**

Po długich latach doświadczeń zgodzono się, że do służby wojskowej, która wymaga psów nietyle wielkich ile mądrych, nadaje się tylko kilka odmian. Psy tych odmian potrafią pracować samodzielnie i są jak dobrzy żołnierze: nie trzeba, żeby kapral ciągle stał nad nimi i ich popychał.

Dobrze się też **przysłuży państwu każdy rezerwista,** gdy takie właśnie psy, nie zaś inne, będzie trzymał. Nic na tem oczywiście nie traci, ale tylko zyskuje, boć są to psy wypróbowane, czujne, nadające się na podwórzowe, do obrony i do celów policyjnych. Wojsko zaś będzie miało zawsze możność z wielkiej masy takich psów wybierać najlepsze.

W Rosji, gdzie zima trwa bardzo długo, myślą o użyciu psów do ciągnięcia saneczek z karabinami maszynowemi. Psy te należą do rasy łajek kam-

czackich i potrafią przebiec z saneczkami kilkadziesiąt kilometrów dziennie.

Obecnie używa się u nas w wojsku **owczarka alzackiego, dobermana i airedaleterriera.** Dobrze się również nadaje owczarek tatrzański.

Owczarek alzacki jest podobny do wilka. Psów tych jest kilka odmian: jedne z nich są roślejsze, o cięższej budowie, inne duże, lecz lżejszej budowy, wreszcie mniejsze, lecz ciężkiego typu.

Wysokość psa: 70 — 55 cm.

Pies ten ma głowę zgrabną i proporcjonalnie rozwiniętą, o dość szerokiej, zlekka zaokrąglonej czaszce, bez brózdy lub z brózdą mało widoczną i o klinowatym suchym pysku. Uszy dobrze osadzone, niezbyt duże i prosto stojące, podają się ku przodowi. Oczy średniej wielkości, nieco skośne o możliwie ciemnej tęczówce, wyraziste i rozumne. Szyja muskularna. Pierś głęboka, nie za szeroka, lecz dobrze rozwinięta. Grzbiet prosty, dość długi. Krzyż dobrze rozwinięty. Zad silny, dość długi, zlekka ścięty. Kończyny proste, muskularne. Stopy stosunkowo krótkie, zaokrąglone. Pazury krótkie, silne, o ciemnem zabarwieniu. Na tylnych skokach są u niektórych psów osadzone tak zwane wilcze pazury (ostrogi). Ogon gęsto owłosiony, niezbyt długi, zwisa ku ziemi, w czasie ruchu, zlekka wygięty, unosi się ku gó-

rze. Sierść gęsta i twarda w dotyku. Podbicie sierści zwarte i szorstkie. Barwa owłosienia szara i brunatna, w odcieniu jaśniejszym lub ciemniejszym, kasztanowata, rzadziej czarna i biała. Zależnie od owłosienia rozróżnia się trzy odmiany owczarków: gładkowłose, szorstkowłose i kudłate.

Owczarek posiada wrodzoną przebiegłość, odwagę i wytrwałość.

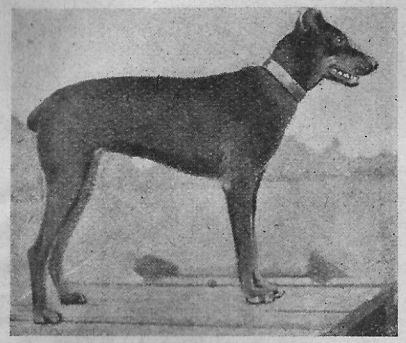

Doberman. Wysokość dobermana 65 — 55 cm. Długość i wysokość są jednakowe.

Głowa zgrabna i proporcjonalnie rozwinięta o czole płaskiem. Czaszka ztyłu szeroka, wydłuża się nieznacznie ku przodowi. Policzki płaskie. Oczy piwne, bystre. Uszy obcięte. Wargi gładkie i nie obwisłe. Szyja muskularna. Tułów krępy. Boki uwypuklone. Pierś dobrze rozwinięta. Ogon krótko obcięty, nie dłuższy niż 12 centymetrów. Kończyny proste, muskularne. Uda silne. Stopy równomiernie zaokrąglone. Palce zwarte, z dobrze wygiętemi pazurami koloru czarnego.

Sierść krótka, dobrze przylegająca, błyszcząca. Barwa owłosienia czarna, z bronzowem podpalaniem, ciemnobronzowa, niekiedy ciemnopopielata z podpaleniem bronzowem.

Doberman odznacza się odwagą, bystrością, ruchliwością i przywiązaniem do przewodnika. Jest wrażliwy na niepogodę i zimno.

Airedaleterrier. Wysokość psa wynosi 60 — 50 cm.

Głowa wydłużona, o czaszce przypłaszczonej, niezbyt szerokiej między uszami, zwężającej się między oczami. Uszy wysoko osadzone, w kształcie trójkąta, zwisają wdół, nieco ku przodowi. Pysk ścięty. Oczy małe, ciemne i pełne wyrazu. Wargi zwarte. Szczęki silne i zwarte. Szyja niezbyt długa i gruba, cieńsza u nasady głowy i rozszerzająca się ku plecom. Grzbiet króki, muskularny. Łopatki szerokie. Pierś głęboka, lecz niezbyt szeroka. Zad silny i muskularny. Uda dość długie. Ogon wysoko osadzony i noszony do góry, lecz nie zgięty ku grzbietowi. Kończyny proste, kościste. Stopy małe, okrągłe, podeszwy grube.

Sierść zwarta, szorstka, lecz nie kudłata.

Barwa na grzbiecie czarna lub ciemnoszara, płomienisto podpalana.

Airedaleterrier odznacza się łagodnością, dobrym węchem, pojętnością, wytrwałością; łatwo przywiązuje się do przewodnika.

Nie każdy może wyhodować psa. Jest to możliwe jedynie dla ludzi łagodnego usposobienia, lubiących psy, odznaczających się cierpliwością w zajęciach z niemi. Kto się unosi, denerwuje albo boi się psa, niech się lepiej nie zabiera do niego: z takiego psa nic nie będzie.

Pomieszczenie dla psa powinno być w miejscu zacisznem, zasłoniętem od wiatru. Należy je utrzymywać w czystości, raz na tydzień psu zmieniać ściółkę (słomę lub siano), kojec (budę) co miesiąc bielić wewnątrz niegaszonem wapnem z domieszką kreoliny, żeby się pchły nie trzymały.

Piękna rodzinka owczarków tatrzańskich — mama z dziećmi, któremi się czule opiekują strzelcy KOP-u.

O psa należy dbać, codziennie rano go oglądać, zobaczyć skórę, łapy, uszy, czy nie pokaleczone, czy pies jest zdrów. Odżywianie psa musi być obfite. Otrzymując psa, zawsze należy się rozpytać, jak go żywić.

Dobermanom obcina się ogony w 15 dniu życia, pozostawiając 4 kręgi ogonowe; uszy w 5 miesiącu życia.

Airedaleterrierom obcina się tylko ogony w 15 dniu życia, pozostawiając 8 kręgów ogonowych.

Psom, mającym ostrogi (wilcze pazury), należy je usunąć między 10 a 20 dniem życia.

Obcinania ogonów, uszu i ostróg dokonywa lekarz weterynarji.

Podajemy tu trochę wiadomości co do tresury psa meldunkowego, tak nam potrzebnego w wojsku.

Tresura psa meldunkowego.

Tresura ma na celu wyrobienie mięśni psa i rozwinięcie jego zmysłów, węchu, słuchu, wzroku i orjentacji.

Dochodzi się do tego przez stałe ćwiczenia.

Ażeby tresura dała pożądane wyniki, należy się stosować do następujących ogólnych zasad:

— z każdym psem należy obchodzić się inaczej,
— rozkazy należy wydawać początkowo jak najczęściej, jednak spokojnie i niezbyt głośno, przechodząc stopniowo do tonu energicznego i do szeptu,
— nowe ćwiczenia przeplatać już poprzednio przerobionemi, żeby się pies nie nudził,
— między poszczególnemi ćwiczeniami stosować przerwy, aby psa nie przemęczać i nie zniechęcać,
— za dobre wykonanię należy psa pochwalić i wynagrodzić, za złe skarcić,

— rozkaz dany psu musi być bezwzględnie wykonany,
— przed południem należy przerabiać ćwiczenia trudniejsze, po południu lżejsze.

Chwalenie i ganienie psa. Psa chwali się wyrazem „dobry", bez względu na płeć, z dodaniem imienia, naprzykład „Iskra — dobry", Bąk — dobry". Słowa wymawia się kilkakrotnie łagodnie i rozciągle. Jednocześnie można psa pogłaskać.

Gani się psa wyrazem „fe" za narowy i wykonywanie zakazanych czynności (pies rzuca się na człowieka lub psa; pies zjada padlinę, znalezioną po drodze i t. p.). Wyraz „fe" wymawia się krótko i energicznie.

W żadnym wypadku nie wymawia się słowa „fe" podczas szkolenia przy złem wykonywaniu rozkazów.

Wynagradzanie i karcenie psa. Wynagradza się psa przysmakiem w postaci kawałka mięsa, chleba i t. p.

Karci się targaniem za uszy. Bicie psa jest niedozwolone.

Ukaranie psa musi nastąpić natychmiast i w miejscu przewinienia.

Obchodzenie się z psami upartemi, nieposłusznemi, nerwowemi i bojaźliwemi.

Z psem upartym i nieposłusznym należy się obchodzić energicznie i zmusić go tem samem do bezwzględnego posłuszeństwa.

Z psem nerwowym należy się obchodzić łagodnie i wydawać rozkazy w sposób zachęcający

i uspokajający, a postępować stanowczo tylko wtedy, gdy tego wymaga konieczność.

Istota tresury.

Tresura psa meldunkowego trwa zasadniczo 4 miesiące i polega na:
— przyzwyczajeniu psa do bezwzględnego posłuszeństwa,
— gimnastyce,
— szkoleniu w przenoszeniu meldunków,
— szkoleniu do szczególnych celów.

Posłuszeństwo.

Cel posłuszeństwa. Przyzwyczajenie psa do posłuszeństwa ma na celu urobienie go tak dalece, aby można nim było kierować nietylko przy pomocy głosu lub gwizdu, lecz również przy pomocy ruchów ciała.

Nauka psa w posłuszeństwie składa się z następujących ćwiczeń:

1) chodzenie przy nodze. Pies powinien chodzić przy lewej nodze przewodnika i ruszać z miejsca na rozkaz „chodź", początkowo na smyczy, a później bez niej.

2) Siadanie przy nodze. Pies ma zawsze siadać w tym samym kierunku, w którym przystanął przewodnik.

3) „Hopla". Pies powinien załatwiać swoje potrzeby podczas ćwiczeń i w czasie marszu tylko na rozkaz „hopla". Odzwyczai to psa od długiego wałęsania.

4) „Głos". Pies powinien zaszczekać na rozkaz „głos", wydany przez przewodnika, o każdej porze i w każdem miejscu oraz gdy chce na siebie zwrócić uwagę.

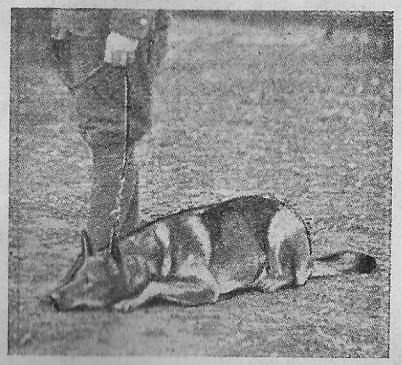

5) „Waruj!" Pies powinien być tak wyszkolony, żeby przybrał postawę „waruj" również bez ustnego rozkazu przewodnika, gdy ten wysunie lewą nogę wprzód, a postawę „siad", gdy przewodnik przybiera postawę zasadniczą.

6) „Zostań". Pies ma pozostawać w takiej postawie, w jakiej się go zostawia. Na „siad" powinno go się zostawiać nie dłużej nad 5 minut, w postawie „waruj" co najmniej pół godziny.

Pies powinien warować 15 minut w postawie przepisowej, resztę czasu może głowę podnosić do

góry, jak również zadem przechylić się w jedną lub drugą stronę; gdy pies zauważy przewodnika, powinien powrócić do postawy przepisowej.

Pies pozostawiony powinien być przywołany rozkazem „noga" lub gwizdkiem.

7) Czołganie się. Czołganie się odbywa się z postawy „waruj". Pies ma być tak wyćwiczony, żeby się czołgał bez smyczy obok przewodnika lub też gdy przewodnik jest oddalony od psa i da mu rozkaz „czołgaj".

Szkolenie psa w posłuszeństwie.

Szkolenie psa w posłuszeństwie odbywa się w następującej kolejności i terminach:

— chodzenie przy nodze, siadanie i „hopla", (od 1. do 5. dnia szkolenia),
— „głos" i „warowanie" (6. do 10. dnia szkolenia),
— „zostań" (11. do 15. dnia szkolenia),
— czołganie się (16. do 20. dnia szkolenia),
— przerabianie wszystkich wymienionych ćwiczeń ze szczególnem uwzględnieniem tych, które pies gorzej wykonywa (21. do 36. dnia wyszkolenia).

Dziennie szkoli się psa 4 — 5 godzin.

Zwykle należy po 20 minutach ćwiczeń dawać psu 10 minut przerwy, a w dnie upalne po 10 minutach pracy 10 minut odpoczynku.

Podczas przerwy pies odpoczywa obok przewodnika w dowolnej postawie.

W upały ćwiczenie rozpoczynać jak najwcześniej i w późniejszych godzinach popołudniowych.

Do 20-go dnia wszelkie ćwiczenia w posłuszeństwie należy przerabiać z użyciem krótkiej smyczy, po 20-ym dniu zasadniczo bez użycia smyczy.

W dalszym ciągu szkolenia należy ćwiczenia w posłuszeństwie przerabiać codziennie.

Na rozkaz „chodź" pies powinien ruszyć z miejsca.

Podczas chodzenia przewodnik powtarza stale w łagodnym tonie rozkaz „noga", przyzwyczajając psa w ten sposób do chodzenia tuż przy nodze. Dobre wykonanie chwali.

Początkowo przewodnik prowadzi psa w kole o promieniu co najmniej 20 metrów, w lewym kierunku, następnie w kierunku prostym, zmieniając marsz w lewo lub prawo.

Przy prowadzeniu psa należy zmieniać szybkość marszu.

Gdy pies nauczy się chodzić przy nodze na smyczy, przewodnik odpina niepostrzeżenie smycz od obroży i szkoli psa w chodzeniu przy nodze bez smyczy. Oddalaniu się psa zapobiega chwytaniem go w razie potrzeby za obrożę i wydaniem rozkazu „noga".

Gimnastyka.

Cel gimnastyki. Gimnastyka ma na celu rozwój fizyczny psa i przygotowanie go do pokonywania przeszkód terenowych.

Osiąga się to przez ćwiczenie psa:

— w chodzeniu po drabinie,
— w skokach wzwyż i wdal,
— w pływaniu,
— w przenoszeniu ciężarów.

Gimnastykę rozpoczyna się w piątym dniu szkolenia w posłuszeństwie i prowadzi do końca całkowitego szkolenia. Gimnastykę prowadzi się 1 — 2 razy dziennie, po ćwiczeniach rannych lub popołudniowych, przed karmieniem, przerabiając wszystkie ćwiczenia z wyjątkiem pływania.

Chodzenie po drabinie.

Pies powinien wchodzić na drabinę jeden raz przed południem, drugi raz po południu.

SKOK PRZEZ PARKAN.

W wojsku chleba się darmo nie je — pies narówni z człowiekiem musi ciężko pracować.

Drabinę najlepiej przystawić do jakiegoś płaskiego daszku pod kątem 30° do ziemi. Gdy pies nauczy się dobrze po niej chodzić, można ją stawiać pod kątem 45°.

Skok wzwyż. Podczas gimnastyki pies powinien wykonywać dziennie:

— do wysokości 1 metra: 4 skoki (2 przed południem i 2 po południu),

— ponad 1 metr: 2 skoki (1 przed południem, 1 po południu).

Przez skok należy rozumieć przeskakiwanie przez psa przeszkody tam i zpowrotem.

Do skoku wzwyż używa się drewnianego płotu składanego o szerokości i wysokości 2 metrów.

Ćwiczenia rozpoczynać skokiem na wysokość 50 centymetrów.

Przy pokonywaniu przeszkody ponad $1^1/_2$ metra należy psa odzwyczaić od bezpośredniego zeskakiwania i zmusić go do zsuwania się przedniemi łapami po ścianie przeszkody. Osiąga się to przez pomaganie psu przy zeskakiwaniu ściąganiem i przyciskaniem przednich łap do przeszkody.

Skok wdal.

Pies powinien wykonywać tę samą ilość skoków dziennie wdal, co wzwyż.

Do skoków wdal służą oddzielne rowy o głębokości 2 metrów, a szerokości 1, 2 i 3 metry.

Ćwiczenia w skokach wdal przeprowadza się w ten sam sposób, jak ćwiczenia skoków wzwyż.

Pływanie.

Psa uczy się pływać w porze letniej. Psa niechętnego wprowadza się do wody na smyczy i przywołuje do siebie, unikając przemocy. Jeżeli pies, pływając, wyrzuca przednie łapy ponad powierzchnię wody, należy go chwytać lewą ręką za obrożę a prawe ramię trzymać pod szyją psa tak, żeby go zmusić do poruszania łapami pod wodą. Przewodnik przytem powinien się posuwać naprzód.

Przenoszenie meldunków.

Cel szkolenia w przenoszeniu meldunków.

Szkolenie psa w przenoszeniu meldunków ma na celu przygotowanie go do nawiązywania łączności między dwiema stacjami stałemi lub ruchomemi i trwa od 37 dnia do końca szkolenia.

Szkolenie psa w przenoszeniu meldunków polega na:

— wyrabianiu bezwzględnego posłuszeństwa względem przewodnika lub jego pomocnika,
— nauczaniu szybkiego i pewnego przenoszenia meldunków.

Do szkolenia potrzeba dwóch ludzi, miłośników psów. Wszyscy rezerwiści służący w plutonach łączności mogą się tem z powodzeniem zajmować i na ćwiczenia przychodzić do pułku ze swemi psami.

Pies powinien: 1) przyzwyczaić się do pomocnika; 2) przenosić początkowo meldunki na odległość 50 metrów między dwiema stacjami stałemi (to jest między przewodnikiem i jego pomocnikiem); 3) przenosić następnie meldunki do 400 metrów między dwiema stacjami stałemi; 4) później do 1 kilometra; 5) być szkolony w chodzeniu na długiej smyczy; będzie to ćwiczenie wstępne do noszenia meldunków po śladzie; 6) wyszkolić się w chodzeniu po śladzie na smyczy; 7) wyszkolić się w chodzeniu po śladzie między stacją stałą a ruchomą (pomocnik puszcza psa za przewodnikiem, który odszedł 500 metrów); 8) wyszkolić się w chodzeniu po śladzie między dwiema stacjami rucho-

memi (pomocnik wysyła psa, sam zaś odchodzi. Przewodnik zkolei wysyła psa do niego).

Do tego dochodzą ćwiczenia z przenoszeniem ciężarów. Początkowo pies nosi sam juk a później obciąża go się kolejno do 4 kilogramów w dzień i w nocy.

Psa ponadto przyzwyczaja się do strzałów, użycia maski (najpierw kagańca) i zmiany przewodników.

Psy wyszkolone muszą ćwiczyć stale, żeby nie zapomniały.

Tresura w przenoszeniu meldunków wymaga albo poznania się z nią praktycznie albo też nabycia książeczki o tem. Istnieje taka tania wojskowa „Instrukcja o hodowli i tresurze psów meldunkowych" jak i kilka innych broszur, które można nabyć w każdej księgarni. W Warszawie (ul. Nowowiejska 47) wychodzi miesięcznik „Mój pies".

Dla wielu ludzi, lubiących psy i znajdujących się w dobrych warunkach na wsi, tresura psów będzie miłem zajęciem, które może być połączone z korzyścią dla obrony kraju.

12. TRZEBA LATAĆ!

Trzeba latać, nie wystarczy chodzić. Trzeba zacząć od latania na szybowcu.

Szybowiec jest to bardzo lekki samolot, latający bez pomocy silnika, niepotrzebne jest mu więc i śmigło. Lata, w jakim chce kierunku, wykorzystując prądy powietrza podobnie jak ptaki, które wiszą nieraz przez długie chwile w powietrzu bez ruchu, jakby zawieszone u stropu nieba.

Powietrze nad ziemią, jak i sama ziemia, nagrzewa się nie wszędzie jednakowo: miejscami silniej i szybciej; najprędzej nagrzewają się suche piaski, łany zbóż, murowane miasta,

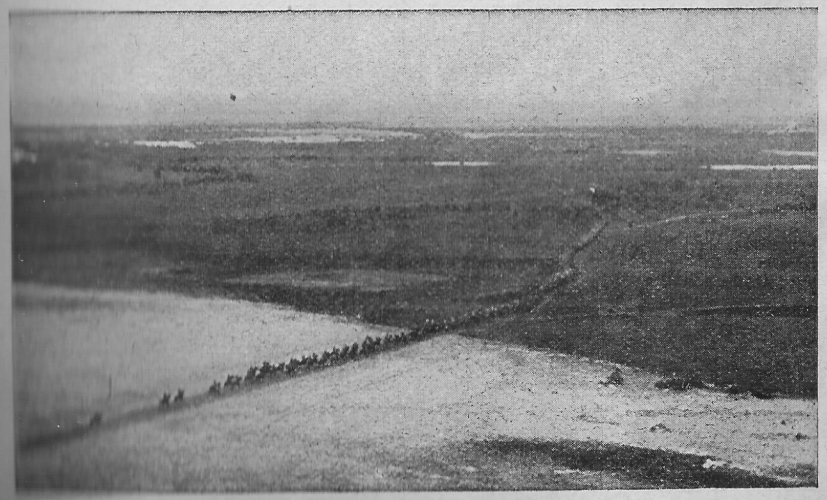

Fotografja zdjęta z niedużej wysokości przez lotnika. Widać na tem zdjęciu jakie znaczenie ma tło.